

Reformacja w Rzeczypospolitej

Autor tekstu: **Adam Pawłowski**

Reformacja, czy to w Królestwie Polskim, czy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, czy też w państwach Europy środkowej i zachodniej była procesem złożonym, o dynamicznym przebiegu i wielopłaszczyznowym podłożu.

Grunt pod ruch reformacyjny w Polsce, jak i innych krajach europejskich, był już wcześniej przygotowywany. W dobie renesansu państwo polskie znalazło się w strefie oddziaływań ideologii humanizmu, która odcisnęła bardzo wyraźne piętno na historii tego wieku w kształtującej się Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Kościół nie spełniał wymagań, które przed nim stawiano. Wewnętrzne kryzysy, które nim targały były widoczne także i w naszym kraju. Rozwiążność duchownych, ich zwrot ku sprawom materialnym, upadek dyscypliny i moralności, łączenie wielu stanowisk kościelnych, powiększanie arealu ziemi kościelnej, a także liczne przywileje im przysługujące jak: odrębne sądownictwo, dziesięcina, brak obowiązku płacenia podatków, to wszystko nie przemawiało na korzyść kleru. Dochodziło również do rozdwojenia się tego stanu w dawnej Rzeczypospolitej, poprzez coraz bardziej rażące wyodrębnianie majątniejszych duchownych z rodzin szlacheckich i uboższej, acz liczniejszej grupy księży parafialnych z pochodzenia mieszczan, rzadziej chłopów. Podstawowe założenia działalności duchowieństwa, jakim była chociażby nauka zasad wiary i wpajania zasad moralnych, nie były realizowane, a nawet, jeżeli były to, co najwyżej miernie. Zjawisko to rodziło otwarte wystąpienia ludności parafialnej, oraz doprowadzało do wyrażania niezadowolenia przez uboższe warstwy kleru. Ta rozbieżność wpływała podobnie na poziom nauczania, które ograniczało się do jakiegoś powierzchownego przekazywania kilku prawd wiary. W okresie rozpowszechnienia druku i szybszej wymiany informacji, osiągnięć charakterystycznych dla początku wieku XVI, gdy poziom wiedzy wśród warstw uprzywilejowanych wzrasta, taka przepaść w zakresie oświaty i poziomu wykształcenia, nie mogła obejść się bez reakcji.

Jednak to nie tutaj trzeba dopatrywać się wzmożonej tendencji ulegania wpływom protestantyzmu. Należy pamiętać, że w Polska już w XIV wieku, a zwłaszcza w latach następnych, nie była państwem jednolitym pod względem narodowościowym, etnicznym, ani też kulturowym. Prawosławni Rusini (ludność białoruska, ukraińska), osiedleńcy Tatarscy lub Tureccy wyznający Islam, społeczności Żydowskie skupione głównie w miastach, monofizycy Ormianie, wysiedleńcy Husycy znajdujący główne schronienie na terenach zachodniej Wielkopolski, to również mieszkańcy Rzeczypospolitej, stanowiący dużą jej część poza najliczniejszą grupą katolickich Polaków i Litwinów. W takim tyglu narodowościowo-wyznaniowym trudno było o jakąkolwiek formę jedności religijnej, a władza centralna, była zbyt słaba, by móc ją samodzielnie narzucić. Można pokusić się o stwierdzenie, iż Polska miała już przygotowywane na długo przed okresem reformacyjnym, fundamenty pod przyszłą ideę tolerancji, co zarazem sprawiało, iż pozostawała otwarta na nowe wpływy religijne.

Pierwsze sygnały reformacji zaczęły przenikać do Polski dosyć wcześnie, bo już od początku lat dwudziestych XVI wieku. Luteranizm zdobył największe wpływy na ziemiach zamieszkałych przez wysoki odsetek ludności pochodzenia niemieckiego, jak np. Prusy Królewskie, czy północna część Wielkopolski, trochę później uzyskał duże wpływy także na Śląsku (poza Wrocławiem — tam już w 1521 roku). Przełomowym momentem w historii polskiej reformacji był rok 1525. Gdańsk (zwany Chłасьkiem) od dawna miał renomę najbogatszego miasta na terytorium kraju. Tam też skupiała się większość towarów eksportowanych i importowanych do Polski. Również i tam miała miejsce znaczna część państwowych transakcji. Nie zastanawia, więc iż to właśnie tam z powodu ilości cudzoziemskich kupców, kaznodziejów, dyplomatów i znacznie bardziej zeuropeizowanych mieszkańców, rozpoczął się triumfalny pochód protestantyzmu przez ziemie Rzeczypospolitej. Słynne wystąpienie plebsu gdańskiego niezadowolonego z indoktrynacji magistratu miasta przez biskupa kujawskiego, spowodowało wybuch tumultu, który przerodził się w walkę z katolicyzmem w obrębie miasta. Zniesiono urzędy kościelne, posty, msze i pogrzeby, wybrano nowy luterancki patrycjat miejski (choć starano się wprowadzić demokratyczny charakter ustrojowy). Znamienne, że działo się to w okresie trwania „Wojny Chłopskiej” w Niemczech. Już na początku okazało się, jaka jest polityka



obożu królewskiego dotycząca „nowinek religijnych”. Zygmunt I Stary wkroczył do miasta w niespełna półtora roku i krwawo zakończył ruch anty-katolicki. Wpędzonej w ruch maszyny reformacji nie dało się już jednak zatrzymać.

Rok 1525 znaczący jest także z innego powodu. Pomysł byłego augustianina przebywającego w latach 1521-1522 na zamku w Wartburgu, podsunęty Albrechtowi Hohenzollernowi na zachowanie państwowości Pruskiej, poprzez sekularyzację zakonu i przyjęcie narodowego kościoła wyznania luteranckiego, został mimo protestów papieża i cesarza, aprobowany przez króla polskiego. Mimo, iż Albrecht stracił oparcie w Stolicy Apostolskiej to jak się okazało zyskał poparcie własnych poddanych, którzy z ochotą (w zdecydowanej większości) przystąpili do tworzenia nowej organizacji wyznaniowej. Królewiec w ciągu niecałego roku stał ośrodkiem reformacyjnym oddziaływującym na północne terytoria Rzeczypospolitej. W 1561 Zygmunt II August (wydał dla kilku miast, w końcu i na całe Prusy Królewskie edykty tolerancyjne w sprawach religijnych — 1559), przypieczętował ten stan rzeczy, sekularyzując zakon Inflancki i kładąc podwaliny pod luterancki obraz społeczeństwa ks. Kurlandzkiego. Jednak należałoby skonstatować, iż rzadziej przyjmowany był przez warstwę chłopską, nieliczny był również udział szlachty w składzie procentowym nowego odłamu chrześcijańskiego. Było to raczej wyznanie typowo mieszczańskie, szeroko rozpowszechnione w miastach Prus Królewskich i zachodniej Wielkopolski, a poza tym luteranizm nigdy nie stał się siłą polityczną na tyle, żeby zagrozić pozostałym, istniejącym wyznaniom.

Odmiernym ruchem reformacyjnym, który odegrał dużą rolę w gestii narodu szlacheckiego stał się kalwinizm. Zdobył sobie rzesze wiernych wśród „braci szlacheckiej” i wielu rodów magnackich. Znikomy procent przyjmował nowe wyznanie poprzez zafascynowanie głęboką i skomplikowaną naturą tej nauki. Znacznie bardziej przyciągało powierzchowne wykorzystywanie ideologii wyrażonej teorią predestynacji, nadająca pozory prawne szlachcie, na jej dominację w społeczeństwie. Przedstawiała ona także model dążności szlacheckiej do uzyskania argumentu przeciwwagi dla polityki królewskiej, a także uzasadniała demokratyczność (ograniczoną do szlachty) ustrojową. Częstokroć spotykamy się z przekształcaniem kościołów na zbory i masową falą konwersji licznych grup szlacheckich. Kalwinizm dotarł na ziemię Polskie w połowie lat czterdziestych XVI wieku. Był to okres schyłkowy panowania Zygmunta I Starego, a więc i koniec ostrej polityki reakcyjnej wymierzonej w reformację.

Król „dojutrek” przez swoją ugodową postawę w pewnym stopniu przyczynił się do rozwoju kalwinizmu. Zakorzenił się on szczególnie mocno na terenach północnej Małopolski, południowego Mazowsza, i Liwy w obrębie Wilna, częściowo także województwa Żmudzkiego. Helwecka wspólnota wyznaniowa zawdzięczała wiele takim działaczom religijnym jak obyty ze zmianami na tle wierzeniowym we Fryzji i Anglii, Jan Łaski (młodszy). Największym osiągnięciem polskiego kościoła Ewangelicko-Reformowanego jest projekt z roku 1552, ogłoszony dopiero w trzy lata później. Dotyczył on planu utworzenia w Polsce kościoła narodowego, który opierałby się na zasadzie zachowania organizacji rzymskiej, a odrzuceniu celibatu, wprowadzeniu języka ojczystego do liturgii, oraz komunii pod obiema postaciami. Według tego modelu król miał stać na czele państwowego kościoła, natomiast nad królem w sprawach wyznaniowych miał mieć władzę sobór narodowy. Skończyło się jedynie na wysłaniu przez Zygmunta II listu do papieża, a gdy projekt został stanowczo odrzucony całość zawieszono, mimo wyraźnego poparcia polskich biskupów katolickich.



Kościół Braci Polskich natomiast nie miał szansy tak bardzo się rozprzestrzenić z licznych względów. Chociażby poprzez swój „plebejski” charakter, ukształtowanie się w okresie pomyślnej koniunktury na zboże, a co za tym idzie zwiększenie przymusu pozaekonomicznego (a bracia polscy znosili poddaństwo chłopów i przechodzili na gospodarkę czynszową, dlatego znajdujemy ich ośrodki jedynie w okolicach zachodniej Małopolski i na obrzeżach zachodnich ziemi Sandomierskiej), ale także ich pacyfistycznego usposobienia. Najważniejszym jednak powodem było ich wyłączenie się z „ugody Sandomierskiej” z roku 1570.

Obserwuje się na obszarze wielkopolski w latach sześćdziesiątych XVI wieku, wzmożoną działalność braci czeskich, a także przybywanie

do jej części zachodniej grup wyznaniowych powiązanych z antytrynityzmem. Notowana jest w tamtym okresie również wzmożona intensyfikacja rozwojowa ośrodków anabaptystów.

Możliwości tak szerokiej popularyzacji ideałów reformacyjnych należy doszukiwać się również w polskim systemie społecznym. Szlachta, mimo, iż poróżniona pod względem religijnym, etnicznym i kulturowym, a także pod względem majątkowym, dbała o swoje prawa i przywileje i w walce o nie potrafiła się zjednoczyć. Dostrzegając niosące za sobą zagrożenia, konflikty wszczynane na podłożu religijnym czy to w Niemczech, czy we Francji, obawiała się, iż mogłyby stworzyć możliwość do wzmocnienia prerogatyw władzy królewskiej i ułatwić wprowadzenie „absolutum dominium”. Ponadto tradycja współdziałania z „poganami”, „schizmatykami” i „heretykami” przeciw państwu zakonnemu, zbudowała silne poczucie jedności wewnątrz stanu szlacheckiego. Jak pisze profesor Tazbir: „szlachta potrafiła unieść się ponad waśnie religijne, wykazując przy tym swą naturalną dojrzałość”. Poza tym działalność publicystyczna tego okresu również epatuje wielością tez tolerancyjnych, wygłaszanych przez takich twórców jak Mikołaj Rej, Andrzej Frycz-Modrzewski (polski irenista).

Szczytowym przejawem polskiej tolerancji, który stał się pierwszym takim dokumentem w Europie nowożytnej, jest akt Konfederacji Warszawskiej z roku 1573. Kiedy to podczas sejmiku konwokacyjnego dysydenci polscy wykazali się umiejętnością kompromisu w celu uzyskania obopólnych korzyści i zagwarantowali wszelkim wyznaniom chrześcijańskim w Rzeczypospolitej tolerancję religijną, dostęp do urzędów wszystkim wiernym (ateizm pozostawał dalej surowo karany), a co najważniejsze podpisano też artykuł odnośnie pokoju między odłamami w charakterze ustawy wiecznej. Niestety sam tekst konfederacji zawierał bardzo wiele nieścisłości, nie uregulował też wielu naglących spraw, a w rozumieniu danych artykułów panowała dowolność. Zabrakło także oparcia w jakimś urzędzie, który zająłby się wcielaniem teorii w działanie. Mimo kolejnych starań innowierców o wprowadzenie bardziej dokładnych przepisów, nie doszło do tego, co stało się jedną z wielu przyczyn, dla których w XVII wieku doszło do rekatolizacji większości szlachty. Niemniej traktowała ona prawo do wolności religijnej, jako jedną z zasad „złotej wolności”, tym bardziej, że obserwowali zmiany w Europie, a na tle tych zmian zaczęli doceniać wyjątkowość swojej sytuacji prawnej.

Pytanie, dlaczego w Polsce ostatecznie zwyciężyła kontrreformacja, pozostaje pytaniem otwartym. Dysponujemy różnymi danymi, ale nadal zastanawiające jest to, iż nieprześladowany odgórnie, mający nielicznych przeciwników, cieszący się tolerancyjnością nawet, jeżeli chodzi o sferę polityczną protestantyzm, zwyczajnie się wycofał i zanikł równie szybko jak się pojawił. Warto na początek poruszyć temat zmian psychologicznych i politycznych, oraz uwzględnić przemiany zachodzące w następstwie postępu polskiego Sarmatyzmu. Kolejne wojny prowadzone w XVII wieku, a także następujące po sobie klęski, musiały budzić w umysłach szlachty poczucie, że to protestanci są odpowiedzialni za spotkające naród nieszczęścia. O wiele łatwiej, bowiem przychodziło przerzucenie odpowiedzialności na mniejszości, niż przyznanie się do tego, iż niepowodzenia wywołane są wadami ustrojowymi Rzeczypospolitej. Stanowczo zbyt pochopnie szlachta doszła do wniosku, że należy wypędzić kolaborujących z wrogami państwa różnowierców, zapominając, że katolicy również współdziałali z nieprzyjacielem. Natomiast postanowienia Soboru Trydenckiego rzeczywiście wiele zmieniły w dotychczasowym funkcjonowaniu kościoła. Towarzystwo Jezusowe okazało się być prawdziwą siłą dyplomatyczną i polityczną. Osobistości kościoła rzymskiego, nareszcie stały się godnymi piastowanych urzędów. Biskup Warmiński Hozjusz (twórca katolickiego wyznania wiary), krasomówca w osobie Piotra Skargi, czy chociażby ks. Jakub Wujek, to są ludzie, których działania prowadzone w celu przywrócenia „zagubionych” na łono kościoła są w części odpowiedzialne za powszechną konwersję protestantów.

W Rzeczypospolitej tamtego okresu raczej nie można mówić o głodzie ziemi, a powierzchnia stanowiąca lenno kościoła wynosiła niespełna 13% wszystkich gruntów ornych, więc porównywalnie do innych państw w tamtym czasie była to ilość znikoma. Kościół musiał zacząć się starać o kolejnych wiernych, co doprowadziło do uregulowania stosunków panujących w jego wewnętrznej warstwie i ogólny poziom nauczania wzrósł, aby mógł sprostać wykształconym na uniwersytetach protestanckich, argumentom pastorów. Następne pokolenia wychowywane przez szkoły jezuickie, miały zupełnie inny pogląd na świat. Mimo niewątpliwych sukcesów kalwinów i luteranów, jak chociażby spisanie Biblii brzeskiej, katolicyzm stopniowo wypierał zwłaszcza tak dynamicznie rozwijający się w poprzednim stuleciu odłam helwecki. Kościół ewangelicko-augsburski w znacznym stopniu utrzymał swoje wpływy miastach królewskich.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedno ważne zagadnienie. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów, słowo naród odnosiło się wyłącznie do szlachty. Również samo prawo do wolności religijnej

przysługiwało jedynie szlachcie. Plebs miejski podporządkowany w sprawach wiary było patrycjatowi miejskiemu. Zaś chłopci skazani byli na łaskę suwerena. Od jego, bowiem dojrzałości zależało czy działać zgodnie z zasadą, że sprawa religii jest wyłącznie sprawą własnego sumienia, czy korzystać w pełni z przysługującego mu prawa (częściowo wzorującego się na kanonie prawa augsburskiego — „Cuius regio, eius religio”), dające mu możliwość narzucenia religii od siebie uzależnionym chłopom. Nie bez znaczenia pozostawała również postawa samego króla Rzeczypospolitej (jak jednostronna polityka pro-katolicka Zygmunta III). Sami chłopci nie specjalnie interesowali się nowymi wyznaniem, mimo że duża ich część była dla nich atrakcyjna. Można rzec, iż byli na tyle obciążeni świadczeniami na rzecz kościoła i państwa/pana, że nie mieli ochoty angażować się w nowe formacje kościelne. Ponadto byli często bardzo zżyci ze swoimi proboszczami, a postawa pobożności powstała z połączenia wzorców regionalnych i katolicyzmu, była im znacznie bliższa niż germanistyczny luteranizm, czy „pański” kalwinizm. Tak, więc samo zaszczerpienie reformacji tylko w jednej warstwie społecznej nie mogło spowodować trwałych zmian, natomiast tam gdzie panowały inne okoliczności (Gdańsk, Elbląg, Toruń) ruch protestancki przetrwał próbę czasu.

Należałoby wspomnieć jeszcze jedno dokonanie okresu kontrreformacji. Unia pomiędzy kościołem zachodnim i wschodnim zdarzała się w historii kilkakrotnie (najsłynniejsza — 1439 Unia Florencka), ale żadna nie przyniosła trwałszych zmian. Natomiast zawarta w Brześciu anno domini 1596, okazała się mieć długotrwałe efekty. Doprowadziła do powstania kościoła Unickiego, bądź grekokatolickiego, uznającego prymat papieża, ale zachowującego ryt bizantyjski. Jednakże poprzez nastawienie na dyskryminację kościoła dyzunickiego, de facto nadal bardzo licznego przecież w konglomeracie narodowościowym I Rzeczypospolitej, doprowadziła do zaostrzenia konfliktów na tle religijnym, a także była źródłem antagonizmów między prawosławną ludnością i katolicką szlachtą w strefie dominium odłamu wschodniego.

Reformacja w Polsce, nie przerodziła się w to, czym się stała w innych krajach, a więc w zarzewie wojen domowych na tle wyznaniowym. Bynajmniej nie osłabiła Rzeczypospolitej, a jedynie dodała jej ferworu i nowego spojrzenia na treści wiary; zmagania reformistów doprowadziły do ożywienia sceny publicystycznej dawnej Polski i wykrystalizowania się planów politycznych średniej szlachty. Doprowadziła do uchwalenia tolerancyjnego aktu normatywnego, co pozwala nam dziś mówić o Polsce tamtego okresu, jako „państwie bez stosów”. Wbrew opiniom współczesnych wpłynęła na wewnętrzne scalenie się grup różno-etnicznych poprzez sprecyzowanie dążeń i ujednoczenie narodu szlacheckiego. Pamiętajmy również o tym, że Polska reformacja i światło umysły jej twórców stały się inspiracją dla Europy. Mimo, iż opinie na temat reformacji w Polsce są podzielone, nie można zapomnieć, że jest to jeden z ważniejszych procesów dziejowych w historii naszej ojczyzny.

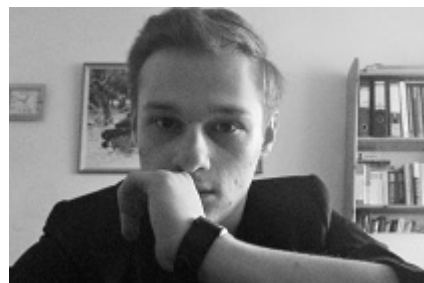
Bibliografia:

- „Historia Powszechna XVI — XVII wieku”, Zbigniew Wójcik, Warszawa, 2001;
- „Historia Polski 1505-1764”, Józef Andrzej Gierowski, Warszawa, 1985;
- „Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce w XVI i XVII w.”, Janusz Tazbir, Warszawa, 1966;

Adam Pawłowski

Student historii UW i pracownik Muzeum Wojska Polskiego. Religiosceptyk, z zamiłowaniem do fizyki teoretycznej i geopolityki, amator psychologii ewolucyjnej i kofeiny.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 29-03-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9617) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9617>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl